

## **To nie niepodległość**

Nie wiem, kto pisze przemówienia dla prezydenta Bronisława Komorowskiego, ale musi to być jedna i ta sama osoba, gdyż wszystkie są miałkie, wyprane z istoty polskości, pełne banałów. A może prezydent sam sobie pisze teksty wystąpień, wtedy wszystko byłoby jasne. Szczególnie to ostatnie, wygłoszone w Święto Niepodległości, poza fragmentem, w którym prezydent przypomniał doniosłą historyczną rolę dawnego placu Saskiego, a obecnie Marszałka Józefa Piłsudskiego, zawierało jakieś karkołomne zestawienie niby najważniejszych spraw polskich mających złożyć się na jakiś, jak to wyraził „wzór trwałej niepodległości Polski”. Te sprawy, czy jak powiedział, „elementy”, to: „rodzina, konkurencyjność gospodarcza, bezpieczeństwo militarne i stopień zintegrowania Polski ze światem zewnętrznym”. Czy nic mądrzejszego nie dało się wymyślić? Widocznie nie.

Usłyszeliśmy za to, że „rodzina zawsze była reprezentantem ducha patriotyzmu” i tę rolę „powinna odegrać w przyszłości”, dlatego należy „tworzyć dobry klimat dla polskiej rodziny”. Rodzina reprezentująca „ducha patriotyzmu”? Polska rodzina, jeżeli była to rzeczywiście polska rodzina, zawsze była patriotyczna, a jeśli już czymś była przesiąknięta, to duchem polskości i katolickiej wiary.

Polska rodzina jest dziś szczególnie zagrożona zarówno w swojej polskości jak i wierze. Bez sprzeciwu prezydenta przeprowadza się dziś kolejną inżynierię społeczną polegającą

na pozbawieniu rodziców ich władzy rodzicielskiej. Państwo włączyło się aktywnie w proces deprawacji dzieci i młodzieży. Przejmuje arbitralnie kontrolę nad wychowaniem i kształceniem pod dyktando neobolszewickiej ideologii gender. Ta bezbożna, destrukcyjna w swej naturze ideologia, odtwarzająca marksizm i leninizm, wymierzona jest w polską tradycyjną rodzinę. Ma ją przeorać wzdłuż i wszerz. Wyprać z patriotyzmu i wiary, a więc polskości, ma zniszczyć polskość!

25-letnia III RP, z której tak dumny jest Komorowski, wyrzuciła poza swoje granice ponad 2.5 miliona młodych Polaków szukających dla siebie lepszych warunków do życia. Za granicą znajdują pracę, lepsze zarobki, mieszkanie i możliwości utrzymania rodziny. Partyjny kolega prezydenta, Donald Tusk, osiągnął szczyty zakłamania, obiecując młodym Polakom takie warunki życia, które miały zatrzymać postępującą falę emigracji i zachęcić tych, co wyjechali do powrotu. Nie zrobiono nic aby odwrócić ten najgorszy z najgorszych trend osłabiający demograficznie i gospodarczo Polskę. Pozbyto się młodych, energicznych Polaków na zawsze. Równocześnie pozbyto się polskich katolików, którym ciężko będzie odnaleźć ducha polskiej wiary poza Polską, jedynym w środkowej Europie tak jednolitym cywilizacyjnie chrześcijańskim narodem.

Lekko stracono milion polskich potencjalnych obrońców ojczyzny, której w chwili zagrożenia kraju mogli służyć swoim poświęceniem. Wyrzucono tych, którym u progu dorosłego życia należało jedynie stworzyć godne miejsce do życia we własnej

ojczyźnie. Pozbyto się świadomych obywateli, mogących wyrażać swoje opinie w wyborach samorządowych czy parlamentarnych. Straciliśmy czynnych i biernych wyborców gotowych wziąć na siebie obywatelską odpowiedzialność za dalsze losy Polski, gotowych ponosić koszty wzrostu gospodarczego i społeczne koszty utrzymania coraz większej populacji starzejących się Polaków. Straciliśmy szansę na szybki rozwój nauki i nowych technologii, oddając obcym wykształconych na koszt państwa polskiego przyszłych wynalazców, racjonalizatorów, fachowców. Straciliśmy miliony dzieci emigrantów, które mogły wzrastać wśród swoich rówieśników i dziadków. Popełniono świadomą zbrodnię na polskim narodzie.

Bez tych ludzi nasza „konkurencyjność gospodarcza”, oraz „bezpieczeństwo militarne”, o czym gadał prezydent, są niemożliwe do osiągnięcia. Tym bardziej nieosiągalny jest „stopień (sic?) zintegrowania Polski ze światem zewnętrznym”.

Z krajem konsumentów i najemnych pracowników usługowo-handlowych, którym przez 25 lat nie zapewniono warunków do stworzenia własności, rozwoju małych i średnich przedsiębiorstw, pomnażania swojego kapitału, z państwem, które przez ćwierć wieku nie pozwoliło swoim obywatelom wytworzyć silnej klasy średniej, nie będzie się robiło interesów w świecie.

Noeokoloniany charakter Polski zawdzięczamy polskim lumpenelitom, ludziom, którzy wielki ruch „Solidarności” cynicznie wykorzystali jako trampolinę do własnej kariery,

oraz tym, którzy dokonywali z nimi tzw. transformacji systemu,  
czyli polskich komunistom. Powstała nowa (stara)  
biurokratyczna klasa próżniacza z typowymi dla niej cechami:  
gigantomanią, arogancją i korupcją. Polska niepodległa  
potrzebna jest im tylko po to, aby utrzymać dla siebie władzę.  
To nie jest istota niepodległości Polaków.

**Wojciech Reszczyński**

427Nasza Polska 18.11.14